Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | CZŁODŹ, WARTEK 4 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 279

Łódź 4-XII-24 A

Przed strejkiem powszechnym.

Z wyjątkiem Widzewa i Niciarni strejkuje cała Łódź włókiennicza.—Nigdzie nie zakłócono spokoju.—Delegacja u p. wojewody.—Międzyzwiązkowa komisja obraduje.

Na g. 6 wezwał rząd przemysłowców do Warszawy

Natężenie strejku dochodzi do najwyższych granic. Cała Łódź robotnicza za wyjątkiem Widzewskiej manufaktury i Niciarni porzuciła pracę.

Nastrój mas robotniczych jest mocny. Istnieje silna wola konsekwentnego przeprowadzenia walki strejkowej i osiągnięcia tych celów, które zakreślili sobie przywódcy.

Nawet w przemyśle średnim, gdzie zawsze są pewne fabryki, w których robotnicy pracują podczas strejku, obecnie bezrobocie jest prawie zupełne.

PROWINCJA

W całym okręgu włókienniczym łódzkim strejk jest zupełny. Ozorków, Pabjanice stoją. Zgierz pracuje w niewielkiej tylko mierze.

W. AKC. WOLA

Zakłady te mieszczące się w Warszawie w granicach ok. trzech czwartych uruchomione.

PRZYGOTOWANIA DO STREJKU POWSZECHNEGO

Wszelkie usiłowania czynników kierujących strejkiem zmierzają do stworzenia organizacji, któraby zapewniła zupełne przeprowadzenie strejku powszechnego.

Strejk powszechny objąłby tramwaje gazownię i elektrownię.

NA MIEŚCIE SPOKÓJ

Na zapytanie, zwrócone do nadkomisarza Izydorczyka w sprawie porządku i spokoju na mieście odpowiedział ten:

Do 12-tej godziny znikąd nie meldowano mi o jakichkolwiek wykroczeniach lub też dążnościach zmierzających do naruszenia porządku. Na mieście panuje spokój.

— A czy odbywają się gdzie wiece— pytaliśmy.

— Nie — odpowiedział nadkomisarz Izydorczyk.

INSP. INŻ. WOJTKIEWICZ

Wyjechał do Warszawy i weźmie udział w konferencji zwołanej na dzisiaj przez ministra pracy oraz przemysłu i handlu.

POSŁOWIE ŁÓDZCY

Z posłów włókniarzy bawi w Łodzi jedynie poseł Szczerkowski.

Dzisiaj rano wyjechał do Warszawy pos. Ziemiecki, który bawił w Łodzi celem omówienia spraw związanych z akcją strejkową.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE CHOROBA DRA ALFREDA BIEDERMANA

W dzisiejszej konferencji w ministerstwie, w zastępstwie dra A. Biedermana który podobno zachorował został wydelegowany p. Adam Osser. Ze strony „Lewiatanu" w konferencji będzie brał udział pos. Wierzbicki.

DELEGACJA DO P. WOJEWODY

O godz. 12,30 udała się delegacja pracowników zakładów użyteczności publicznej, która uprzedzi wojewodę o zamiarze proklamowania strejku ogólnego dla poparcia włókniarzy.

MIĘDZYZWIĄZKOWA KOMISJA.

O godz. 12,40 zebrała się międzyzwiązkowa komisja, która obradować będzie nad taktyką jaka zostanie zastosowana w strejku powszechnym.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Fabrykanci zmusili nas do strejku w całym przemyśle włókienniczym. Fabrykanci, utuczeni 4-letnim rabunkiem Skarbu Państwa, zachowują się wobec żądań robotniczych butnie i bezczelnie. Rząd wydelegował do Łodzi swoich reprezentantów, lecz fabrykanci odmówili wszelkiego udziału w pertraktacjach z robotniczymi mężami zaufania.

Fabrykanci prowokują zuchwale dalszą walkę i spekulują na głodzie mas robotniczych.

Rząd i jego delegaci przyznali na konferencji w Urzędzie wojewódzkim słuszność żądaniom robotników. Lecz fabrykanci zlekceważyli wszystkie słuszne argumenty posłów i robotniczej delegacji i nie dopuścili do wspólnej z nimi konferencji.

Fabrykanci odrzucili nawet projekt arbitrażu, zasłaniając się kłamstwami i wykrętnemi cyframi, z konferencji tchórzliwie uciekli.

Towarzysze! Robotnicy!

Bezczelnej bucie i prowokacji fabrykantów musicie przeciwstawić siłę niezłomną Waszej organizacji zawodowej. Waszą karność i solidarną nieustępliwość w dalszej walce.

Walkę z fabrykantami musicie wygrać! Walcząc głodem o kęs chleba, musicie walkę zaostrzyć i zakończyć zwycięstwem!

Towarzysze! Robotnicy!

Posłowie nasi pertraktują dzisiaj z rządem, by zmusić fabrykantów do uznania Waszych żądań.

Od Was żądamy karności i solidarności!

Zuchwała prowokacja butnych fabrykantów musi ulec Waszej sile i rozumowi.

Walkę zaostrzyjmy! Cała klasa pracująca stoi po Waszej stronie!

Trwajcie w walce bez chwiejności! Upór bezczelnych wyzyskiwarzy musimy złamać!

Niech żyje lud roboczy!
Niech żyją strajkujący włókniarze!
Niech żyje solidarność robotnicza!

Łódź, dnia 3 grudnia 1924 r.
Okręgowy Kom. Robot. P.P.S. w Łodzi.

Komisja strejkowa Klasowego Związku Włóknistego podczas obrad w 2 grudnia.

Od strony lewej ku prawej: (stoją) Wróblewski, Schmidt; (siedzą) S. Klimczak (vice-przewodniczący), F. Zięba (przewodniczący), S. Cichocki (sekretarz), Wiewiórski, Mastalarz.

W przeddzień wyborów w Niemczech,

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 3 grudnia.

Agitacja wyborcza przybrała w ostatnich dniach bardzo silne rozmiary.

Codziennie odbywają się w godzinach wieczornych wielkie wiece.

Demokraci zdemaskowali ostatnio wszystkie manewry wyborcze nacjonalistów, którzy na swych wiecach oświadczali wyborcom jakoby rząd Herriota nadesłał do rządu niemieckiego memorandum, wskazujące na zbrojenia Niemiec.

Gen. Nathusius, który miał agitować za nacjonalistami w ostatniej chwili zrezygnował z tego zamiaru.

Prasa nacjanalistyczna stwierdza, iż gen. Nathusius zachorował i wskutek tego nie może wziąć udziału w agitacji wyborczej.

„Vorwaerts", jednak demaskuje anuncjacje prasy nacjonalistycznej i stwierdza, iż gen. Nthusius odżegnywa się od nacjonalistów.

CZYTAJCIE „REPUBLIKE".

Wobec wielkiego zainteresowania i powodzenia, jakim się cieszy film

LUNA

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI"

pozostaje takowy jeszcze kilka dni na ekranie.

Psy, o których wspominą historja.

Słynny pies „Barry" z gór św. Bernarda uratował życie 40 osobom.—Pies „Herkules" pokonał rycerza Macaire. — „Monstache", pies Napoleona I przyniósł z pola bitwy chorągiew pułkową.— Buldog „Bachus" zatrzymywał w biegu rozpędzone konie.

Dwutygodnik „Polski Drób" zamieszcza w ostatnim numerze interesujący artykuł p. L. Sionkowskiego.

Ze wszystkich zwierząt, które człowiek zdołał oswoić dla osiągnięcia z nich korzyści, pies był pierwszym, który uległ jego woli. Zanim człowiek stał się koczującym pasterzem, a potem osiadłym rolnikiem, był łowcą i tą drogą zdobywał codzienne swe pożywienie i okrycie. Siła i broń człowieka, jaką wówczas posiadał, nie wystarczyły dla zwalczania dzikich zwierząt i wziął sobie do pomocy psa.

Jednakże do zwalczania takich mocarzy puszczy, jakimi były niedźwiedzie żubry, łosie itp. nie wystarczyły ani pojedyncze siły człowieka ani psa. Ludzie więc dla osiągnięcia wspólnego celu łączyli się w gromady i tym sposobem powstały wielkie psiarnie i sztuka łowiecka.

Gdy człowiek porzucił stan barbarzyństwa i przeszedł do lepszego życia pasterskiego, stał się stróżem trzody swego pana.

Tu zaczyna się już celowa hodowla z dążności do przystosowania wrodzonych psu zalet do pewnych zadań.

Wpływ cywilizacji odbił się na psie wyraźniej niż na wszystkich innych zwierzętach domowych, tak, że dziś oddaje on człowiekowi cenne usługi.

Jeden z największych włamywaczy niemieckich skazany na śmierć, powiedział na chwilę przed wykonaniem wyroku:

„Jeżeli nie możesz trzymać sobie trzymać psa, to trzymaj pieska. One większą część moich zamiarów (włamania) udaremniły.

Przypomnimy kilka psów, które czynami swymi upamiętniły się w historji nowszej.

Z nich niewątpliwie pierwsze miejsce przysługuje znanemu „Barry" z gór św. Bernarda. Mądry ten pies co rano w czasie zawiei śnieżnych i słoty wychodził z klasztoru, aby obejrzeć drogi, prowadzące w kierunku miast i osad alpejskich. A gdy spotkał podróżnego, które go zaskoczyła noc, albo zasypała lawina śnieżna, **to poczęstował go posilającym pokarmem, który zawsze nosił przy sobie i po pędził do klasztoru, aby zawiadomić o wypadku zakonników.**

Gdy razu pewnego znalazł dziecko, rzucił je sobie na barki i zaniósł do klasztoru.

Tym sposobem „Barry" uratował życie 40 osobom.

Kiedy „Barry" postarzał się tak, że nie mógł już sprostać trudnym swym obowiązkom **wdzięczne miasto Bern wzięło go na łaskawy chleb, a po śmierci wypchaną jego skórę umieściło w muzeum.**

Drugim przykładem niosącym swej rasie zaszczyt, był pies oberżysty Granta.

Grant siedział w listopadzie 1887 r. w izbie w towarzystwie swego wiernego psa. Nagle pies zaczął się niepokoić żałośnie, jak gdyby oznajmiając nieszczęśliwy wypadek. Grant mimo ciemnej nocy i zawieji śnieżnej, ubrał się i zabrawszy butelkę wódki i latarkę, podążył za psem.

W niewielkiej odległości od oberży usłyszał Grant rozpaczliwe jęki i wołanie o pomoc.

Grant odkopał ze śniegu podróżnego włocha i zaniósł go do oberży.

Creye w znakomitym swem dziele „Tresura psa" opowiada o walce francuskiego rycerza Macaire z **„Herkulesem" wiernym psem szlachcica Aurby** z której pies wychodzi zwycięsko i wykrywa ohydną zbrodnię.

Aurby sieszył się specjalnymi względami u króla. Zazdrościł mu tego i znienawidził go śmiertelnie rycerz Macaire. Razu pewnego Aubry postanowił odwiedzić w sąsiedniej miejscowości mieszkającą swą narzeczoną i wysłał swego psa naprzód, aby zawiadomić ją o rychłem swem przybyciu. Macaire dowiedziawszy się o zamiarze Aurby, zaskoczył go w lesie Bonda, zabił go i zakopał ciało.

Wierny „Herkules" po kilkugodzinnem wyczekiwaniu wybiegł z domu i po **drodze odnalazł grób swego pana, na którym pozostał, aż głód go zmusił pójść do przyjaciela zabitego Aubry, gdzie otrzymał pokarm.**

Po najedzeniu pies poszedł z powrotem na grób swego pana. Po 4ch dniach znów przyszedł i gdy się najadł, wrócił na grób i tak się powtarzało przez kilka miesięcy. Przytem pies okazywał dziwny niepokój i skomlał żałośnie. Domownicy zwrócili uwagę na zachowanie się psa i przyjaciel zabitego Aubry poszedł **za psem i znalazł ciało zabitego.**

Po pewnym czasie „Herkules" spotkał rycerza Macaire, **poznał go między wielu innymi rycerzami i rzucił mu się do gardła.**

„Herkulesa" zbito i wypędzono. Jednakże ile razy „Herkules" spotkał rycerza Macaire, rzucał mu się do gardła. Zauważono to na dworze króla i zaczęto podejrzewać Macaira.

Gdy wprowadzono psa, poznał tenże odrazu mordercę swego pana i nieustannie rzucał się na niego. Wtedy powiedział król: „Niech sam Bóg rozstrzygnie, czy jesteś zbrodniarzem — do walki". Dnia 8 października 1371 r. z biczem w ręku, w obecności króla i całego dworu **Macaire stanął do walki z „Herkulesem", wiernym psem Aubry. Po kilku starciach, pies powalił mordercę, który przyznał się do zbrodni.**

Bungartz opowiada o **„Monstrache" psie cesarza Napoleona 1-go, który w bitwie pod Austerlitz przyniósł z powrotem chorągiew pułkową, za co został uroczyście udekorowany na polu bitwy.**

W miejscowości Schwarzbrunn w 1890 r. **pies podwórzowy był świadkiem ojcobójstwa. Od tego czasu pies wył żałośnie i próbował się urwać z łańcucha. Gdy go spuszczono, pobiegł do miejsca, gdzie zbrodniarz zakopał ciało i zaczął grzebać. a po odkopaniu ciała wskazał mordercę.**

W 1891 r. w Paryżu złodziej skradł na ulicy zegarek i zaczął uciekać z łupem. Ścigany przez publiczność, skoczył z mostu do rzeki i byłby zbiegł. Wtem nadszedł właściciel silnego wodołaza. Dowiedziawszy się o zajściu, wskazał psu pływającego złodzieja. Na **rozkaz „apporte" pies skoczył do wody, schwycił złodzieja, przyciągnął do brzegu i oddał w ręce policji.**

We Francji około 1887 r. w czasie, kiedy hodowla i tresura psów stała tam na bardzo wysokim poziomie, ustanowiony był order dla oznaczenia zasłużonych psów.

Psy odznaczające się specjalną odwagą otrzymywały srebną obróżę honorową. Obrożę taką otrzymał **„Bachus" silny buldog, który zatrzymując kilkakrotnie rozpędzone konie, uratował życie 8 ludziom.**

„Furk" wodołaz, który wyratował **troje tonących dzieci itd.**

Kobieta, która potrafiła uszczęśliwić swego męża.

Była nią wdowa po prezydencie Hardingu.

Niedawno zmarła w Stanach Zjednoczonych wdowa po byłym prezydencie Unii północno-amerykańskiej pani Harding.

W historji pozostanie ona nazawsze typem zapobiegliwej i energicznej kobiety, która potrafiła w swoim mężu rozbudzić ambicję i z nieznanego dziennikarza zrobić prezydentem Unii.

Wszyscy znajomi rodziny Hardinga są zdania, że to ona była ją sprężyną ktorej ran Harding zawdzięczał swoją karjerę polityczną.

Pani Harding jako panna nazywała się Kling. Była ona córką najbogatszego człowieka w mieście Marion. Jej ojciec nie chciał słyszeć o tem, aby poślubiła młodego, 25-letniego dziennikarza Hardinga, który właśnie w tym czasie objął stanowisko redaktora i długi maleńkiego dzienniczka „Marion Star".

Natychmiast po ślubie ojciec wydziedziczył młodą mężatkę i oświadczył, że nigdy nie dostanie ona ani grosza ojcowskiego. Pani po takiem oświadczeniu ojca wstąpiła do redakcji dziennika, prowadzonego przez męża i pracowała tam w ciągu 14 lat. Wszyscy znawcy dziennikarstwa oświadczają, że dziennik rozwinął się głównie za sprawą jej inteligencji, energji i talentu. Po kilku latach „Marion Star" był najbardziej poczytnym i najbardziej dochodowym oraz bardzo poważnym dziennikiem w całym stanie Ohio.

Z chwilą, gdy troski materjalne przestały zakłócać życie młodego małżeństwa, pani Harding systematycznie rozbudzała ambicję polityczną w swoim mężu i skierowała go na drogę parlamentarną, dzięki czemu ostatecznie pan Harding osiągnął najwyższe stanowisko w Unji Północno-Amerykańskiej.

Jego żona pozostanie nazawsze klasycznym przykładem co może dla męża zrobić mądra i rozważna żona.

P. Owen Young zapatruje się optymistycznie na przyszłość Europy.

Donoszą z New Yorku, że p. Owen Young wygłosił bardzo optymistyczną opinję o sytuacji europejskiej.

Twierdzi on, że istnieje ścisła współpraca Anglji, Francji, Belgji i Niemiec nad utrwaleniem pokoju.

Plan Dawesa wchodzi składnie i gładko w życie, i daje się zauważyć ogromne polepszenie wnastroju moralnym Niemiec.

P. Owen Young chwali politykę p. Heriota. Ewakuując Ruchrę, działał p. Herriot z poczuciem taktu i dyskretcją i stanowisko premjera francuskiego przyczyni się napewno do zagojenia najwrażliwszych i najdelikatniejszych blizn narodu niemieckiego.

Po operacji odmłodzenia.

Odmłodzony czuje się, jak noworodek i woła: „Tata! Mama!"
Rys. M. Bojarski.

Wyjechało pogotowie szaro-sinym rankiem.

Ktoś zmarł nagle, ktoś spadł z piętra, ktoś się otruł cjankiem.

WYBUCH LAMPKI BENZYNOWEJ.

25-letni technik dentystyczny Władysław Poczesny wskutek wybuchu lampki benzynowej w mieszkaniu przy ulicy Juljusza nr. 20 otrzymał rany ręki i palcy

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy w mieszkaniu odwiózł go do szpitala św. Józefa.

NAGŁY ZGON.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Franciszkańskiej nr. 46 zmarł nagle szewc 62-letni Abram Świder.

Zawezwany lekarz pogotowia mógł tylko skonstatować zgon.

Trup zabepieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Przyczyna śmierci dotychczas nie została wyjaśniona.

NOŻEM.

11-letnia córka sklepikarza Pola Redlus, Al. 1-go Maja nr. 41, podczas jedzenia pocięła się nożem, otrzymawszy ranę ciętą prawej ręki.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

TRUP NOWORODKA W ŚMIETNIKU.

Wdomu przy ul. Pajskiej 40 znaleziono w śmietniku trup noworodka. Wyrodną matkę poszukuje policja.

OSŁABIENIE.

Na ulicy Południowej nr. 39 upadła z osłabienia 25-letnia bez zajęcia Gitla Szymczak, bezdomna.

Przyczyna — brak środków do życia.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

UPADEK.

Na ulicy Piotrkowskiej przy rogu Karola 56-letnia Gołda Koldberg upadła uległszy wywichnięciu lewej stopy.

Lekarz pogotowia opatrzył ją.

PRZY RĄBANIU.

14-letnia córka robotnika Stanisława Olczykówna podczas rąbania drzewa w mieszkaniu przy ulicy Srebrzyńskiej 49 pokaleczyła sobie palec.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

Człowiek, któremu skradziono szczękę.

Niesamowita przygoda pijanej twarzy.

Warszawa, 3 grudnia.

Czterech przyjaciół — Marceli Sobolewski, Bolesław Filipczak, Stanisław Szczepański i Stanisław Bobolecki w towarzystwie Stanisławy Karwackiej przyszli do mieszkania rzeźnika Antoniego Kowalskiego przy ul. Pięknej 52 na skromną wódeczkę.

Napili się raz, napili się drugi raz..

Pierwszy „odpadł" Stanisław Bobolecki, kelner z cukierni na pl. Zbawiciela. Kilka kieliszków wystarczyło mu i zasnął.

„Niema takiego towarzystwa, któreby się nie rozchodziło" — pięknie powiedział jeden z filozofów, więc też po wysuszeniu butelczyny kompanja rozeszła się.

Obudził się wkrótce Bobolecki i z przerażeniem stwierdził, że brak mu szczęki ze złotemi zębami, co bądź co bądź stanowi wartość 500 zł.

— Może ją panu kto wyciągnął w tramwaju?

— Ależ gdzie tam! Pamiętam, że ją sam wyjąłem i położyłem na stole.

Szukają — niema!

Trudno się obyć bez szczęki, więc, p. Bobolecki zawiadomił policję.

Aresztowała ona wszystkich uczestników libacji. Okazało się, że to Stanisława Karwacka schowała złotą szczękę, tłomacząc że ją „znalazła" pod stołem.

—xx—

Czego chciałby redaktor Vautel?

Projekt który poruszy przeciwko niemu kobiety.

Clement Vantel, redaktor tygodnika „Cyrano", wychodzącego w Paryżu, zupełnie serjo wystąpił do rządu z projektem pociągania kobiet do służby wojskowej na równi z mężczyznami. Powiada, że jego projekt jest żywotny i powinien zwrócić uwagę członków Ligi narodów. Świat — tak pisze — po wojnie choruje na nadwyżkę kobiet. W Europie jest obecnie około 30 miljonów kobiet więcej, niż przedstawicieli płci męzkiej. Powoływać je do armji, w imię równouprawnienia obu płci.

Zdania co do pobudek artykułu są podzielone. Są tacy, którzy utrzymują, że p. Vautel w porze przednoworocznej chciał na swój tygodnik zwrócić uwagę publiczności, inni zaś przypuszczają, że autor dostał poprostu bzika.

Czytajcie „Republikę".

Szczyt popędu filantropijnego.

—:o:—

Nikt go nie prosił, a jednak zbierał ofiary dla strażaków do własnej kieszeni.

Różni ludzie na różne biorą się sposoby, by tylko zarobić cokolwiek „gotówki", która w dzisiejszych nawskroś stagnacyjnych czasach posiada dla wszystkich niezwykłą siłę przyciągającą.

Pecunia non olet — pieniądz nie śmierdzi — oto zasada, która panuje obecnie wszechwładnie i skłania ludzi do zdobywania pieniądza w każdy możliwy sposób, kolidujący już nietylko z poczuciem etycznym i moralnym człowieka, ale nawet z kodeksem karnym.

Wysilają więc ludzie swoje mózgi, aby wynaleźć jakąś nową drogę, wiodącą do świątyni złotego cielca i nie baczą bynajmniej na to, że droga ta jest przeważnie śliska i niebezpieczna, że jeden nierozważny krok złamać może życie człowieka i usunąć go poza nawias społeczeństwa.

Jednak ta możliwość nie przeraża bynajmniej tych ludzi, których oślepił blask złota.

Nie widzą nic wokół siebie a prą z zamkniętemi oczami naprzód, siejąc po drodze wszelkie zło i zbrodnię.

Osobnicy, należący do tego typu ludu dopuszczają się największych, najpodlejszych przestępstw dla marnych kilku groszy.

Galerję tego rodzaju przestępców powiększył niejaki Stanisław Doliński, który,sfałszowawszy sobie potrzebne ku temu dokumentu, zbierać ofiary na rzecz straży ogniowej.

Policja aresztowała oszusta i zajęła się bliżej jego osobą. — l —

Psia plaga Łodzi.

Sfora bezpańskich psów zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Coraz częściej notują ostatnio kroniki policyjne i pogotowia wypadki pokąsania ludzi przez wściekłe psy.

Jak więc widzimy ogólne mniemanie że wścieklizna panuje wśród psów jedynie w okresie wielkich upałów nie jest zupełnie słuszne.

Dzisiaj bynajmniej na upały nikt narzekać nie może, a jednak w ostatnich czasach zdarzyło się już kilka pokąsań przez wściekłe psy.

Psia plaga rozwielmożniła się w Łodzi na dobre. Po ulicach miasta, szczególnie zaś na bocznych wałęsają się bezpańskie psy, które napastują spokojnych przechodniów.

W dniu wczorajszym przechodzący ulicą Anny, Jan Kolasiński, został pokąsany przez jakiegoś psa, o czem zawiadomił policję.

Ponieważ pies ten zdradzał wszelkie objawy wścieklizny, przeto przechodzący ulicą posterunkowy zabił go kilkoma strzałami z karabinu.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo nie zdołało narazie ustalić właściciela psa.

Zabitego psa zabezpieczono na miejscu, celem poddania go badaniu lekarskiemu. — S —

Baczność, lokatorzy!

Ile lokator powinien teraz płacić za mieszkanie.

Dla orjentacji lokatorów przy żądaniu przez właścicieli nieruchomości opłat dodatkowych za świadczenia, przypominamy, iż komorne wzrasta co kwartał i ma stopniowo dojść do 100 proc. przedwojennego komornego (komorne z czerwca 1914 r.), w przerachowaniu na złote podług ustawy.

Gdy komorne osiągnie 75 proc. przed wojennego, ustanie dla lokatorów obowiązek płacenia wszelkich t. zw. opłat dodatkowych, nie wyłączając wody.

Z tego wynika, iż jeżeli przy stopniowem wzrastaniu komornego z dojściem jego do 75 proc. ustaje obowiązek płacenia opłat dodatkowych, to tembardziej teraz już komorne, wraz z opłatami dodatkowemi nie mogą żadną miarą przenosić 75 proc. podstawowego.

Jeżeli więc już obecnie, co się zdarza niejednokrotnie, właściciel domu żąda jako komornego i opłat dodatkowych sumy, prezkraczającej 75 proc. podstawowego komornego, **to oczywiście przewyżka ponad 75 proc. podstawowego komornego jest niczem nie usprawiedliwiona.**

Nie znaczy to jednak, aby właściciele domów mieli prawo żądać w każdym wypadku komornego wraz ze świadczeniami w wysokości 75 proc. przedwojennego; komorne należy płacić ściśle według ustawy, **świadczenia zaś tylko w takiej wysokości, jaka może być udowodniona rachunkami, które właściciel domu obowiązany jest na każde żądanie przedstawić art. 7 p. 1 ustawy), przyczem ani remont ani administracja domu, ani kupno np. mioteł lub lampek lokatorów nie obciąża.**

Żądanie i pobieranie komornego lub innych wynagrodzeń, albo świadczeń oczywiście nadmiernych podlega ukaraniu według przepisów o zwalczaniu lichwy wojennej. (Art. 26 p. 2 Ustawy o Och. Lok.).

85-letni oszust.

Państwo Fanti w lombardzkiem miasteczku Rivarolo-Ligure, zrobili niedawno znajomość z sympatycznym staruszkiem, liczącym 85 wiosen, p. Domenico Nattero. P. Nattero przedstawił się jako zamożny właściciel dóbr w Ameryce Południowej i wkrótce zamieszkał u państwa Fanti.

Pewnego dnia oznajmił, że chętnie zlikwidowałby swoje dobra amerykańskie, ale czuje się zbyt zmęczony, żeby przedsięwziąć podróż tak uciążliwą w tym wieku. Zaproponował więc swemu gospodarzowi, aby ten udał się na miejsce. P. Fanti zgodził się i zaopatrzony w prawomocne pełnomocnictwo wystawione notarjalnie, oraz 10 tys. lirów, które pożyczył na podróż, wyjechał do Ameryki. Pan Nattero rozpoczął wtedy klasyczne nabieranie różnych osobistości w miasteczku na mniejsze, bądź większe sumy, a kiedy czuł, że grunt pali się pod nogami, postanowił uciec. Przeszkodziła temu przewidująca pani Fanti i staruszka, stojącego nad grobem, oddała w ręce policji. Nazywa się on w rzeczywistości Rovetti.

Policja nie uszanowała sędziwego wieku i wpakowała go do więzienia. Może naprowadzi go to jeszcze na drogę cnoty, gdyż jak mówi przysłowie, człowiek uczy się do śmierci.

Pałac Siemensa wypowiedział wojnę włókniarzom
którzy głodem i nędzą walczą o kęs suchego chleba.

Sytuacja strejkowa zaostrzyła się, wskutek nieustępliwego stanowiska przemysłowców, bardzo silnie i strejk w przemyśle włókienniczym przerodzi się jutro w ogień strejku powszechnego.

Sytuacja jest bardzo poważna — rozumieją to tak robotnicy, jak i sfery rządowe, które w zaraniu strejku podjęły się medjatorstwa, co jednak sparaliżowane zostało przez stanowisko przemysłowców, którzy uchylili się od bezpośrednich pertraktacji z robotnikami, dając w ten sposób podstawę do podejrzeń o złą wolę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w obecnym zatargu słuszność jest po stronie robotników, że nie mogą go obchodzić drożyzna produkcji w kraju lub taniość tejże zagranicą — robotnik daje swą pracę i chce wzamian otrzymać tyle, by mu starczyło na kęs chleba dla siebie i dla jego rodziny.

Nie wolno natomiast przemysłowcom powiedzieć, że nie obchodzą ich koszta utrzymania, że obojętnym jest dla nich to czy robotnik ich umiera z głodu pomimo, że z pracy rąk jego inni ciągną obfite zyski.

Teorja „potowa" — polegająca na czerpaniu zysków z potu robotniczego, która była tak bezwzględnie stosowana przez angielskich manufakturzystów, była bezwzględnie antyspołeczną i dziś już nikt w świecie z wyjątkiem chyba — przedstawicieli ciężkiego przemysłu — nie hołduje tym zasadom.

Przemysłowcy łódzcy, a zwłaszcza ciężki przemysł, używał stale robotników jako narzędzie do zdobywania kredytów dyskontowych i dzięki braku wytycznej polityki rządowej machinacje te uwieńczane były zawsze powodzeniem.

Handel ten był uprawiany zupełnie otwarcie — doszło do tego, że na konferencji z przedstawicielami robotników w październiku u. b. inspektor Klott oświadczył wręcz:

„Panowie nie żądajcie dalszej podwyżki, bowiem rząd nie może przemysłowcom udzielić dalszych kredytów".

A więc za każdą markę podwyżki robotniczej rząd musiał płacić dziesiątkami i setkami miljonów marek kredytów, które były zwracane w zdeprecjonowanej walucie...

Dziś, gdy złotodajne źródło kredytów markowych wyschło, przemysłowcy wymyślili nowy rodzaj targów, w których przeprowadzeniu — jako pośrednicy — służyć im ma nędza i głód rzesz robotniczych.

Robotnicy mają stać się dla przemysłowców baranem do rozbijania ciężarów podatkowych...

Oczywista, iż robotnicy rolę tę odrzucili podejmując walkę z przemysłowcami na otwartej płaszczyźnie.

Sytuacja jest bardzo poważna. Powagę chwili, zrozumieli robotnicy i żaden eksces nie zmącił tych potężnych zmagań o byt setek tysięcy rodzin.

Powagę sytuacji rozumieją wszyscy z wyjątkiem dyktatorów przemysłowych którzy nie widzą i nie chcą widzieć nic poza swemi oderwanemi od życia doktrynami o „konkurencji", „zbycie" itd.

Przemysłowcy zapominają, że nietylko kwestja płac robotniczych odgrywa rolę w kwestjach produkcji, że nietylko wysokość płacy robotniczej uniemożliwia polskiemu przemysłowi włókienniczemu konkurencję z przemysłem zagranicznym — w grę wchodzą tu również niedomagania techniczne naszego przemysłu, wadliwa organizacja pracy, drożyzna kredytu, spowodowana brakiem zaufania do naszego przemysłu i cały szereg braków organizacyjno-handlowych, za które odpowiedzialność ponoszą przemysłowcy — tych wszystkich luk i niedomagań nie wolno wyrównywać niskiemi płacami robotniczemi.

Taktykę przemysłowców uznać należy za wybitnie antyspołeczną i cała odpowiedzialność za ogień strejkowy, za dezorganizację życia gospodarczego i społecznego jakim jest strejk powszechny spada na barki tych, którzy radząc w utulnych salonach pałacu Siemensa zamykają uszy i oczy na głód i nędzę tysięcznych rzesz włókniarzy. A. R.

Ci, którzy mają wolne posady i ci, którzy posad poszukują.

Zazwyczaj grafologowie w celu zawyrokowania o przyszłości, przeszłości i teraźniejszości klijenta żądają charakteru pisma (mniejsza o charakter osoby!) i zaliczki 5 złotych (koniecznie!) i na zasadzie tych danych wróżą i łżą jak z nut! Nie znam się na grafologji, dla mnie wszystkie charaktery pisma są czarne lub fioletowe (zależnie od atramentu!) zresztą uważam, że przyszłość każdego człowieka jest mniej więcej jednakowa: pogrzeb pierwszej lub drugiej klasy (zależnie od wysokości opłaconego podatku majątkowego!) i ciemny grób dla wszystkich jednakowy! Czasem jednak wystarczy spojrzeć człowiekowi w twarz, by zawyrokować z całą pewnością:

— To jest zbankrutowany kupiec!

Albo:

— To jest stanowczo kobieta!

Jeśli zaś chodzi o najdokładniejsze dane psychologiczne co do pewnej osoby wystarczy ją poprosić, by podała jakiekolwiekbądź ogłoszenie do pisma.

Nigdzie zdaje się ani w listach, ani w prowadzonym dzienniczku nawet nie przejawia się tyle charakterystycznych rysów, tyle oryginalności, jak w ogłoszeniach.

Od kilku dni nie czytam artykułów wstępnych, ani depesz, ani nekrologów nawet — studjuję ogłoszenia, oczywiście, że drobne, gdzie trzeba się liczyć ze słowami jak w arystokratycznym towarzystwie.

Na zasadzie tych ogłoszeń dzielę ludzi zasadniczo na tych, którzy mają wolne posady i na tych, którzy posad poszukują. Ludzie, którzy ofiarują zajęcie innym są aroganccy, szorstcy, niemili, nietaktowni.

— „300 złotych rocznie dostanie rolnik do koni. Słomka, Świątniki 294, obok Krakowa".

Krótko, kategorycznie, tonem, jakim przemawia pryncypał do podwładnego:

— Napisz to pan na maszynie i przynieś mi pan do gabinetu.

Jakże inni są ci, którzy posad poszukują! Przytulni, grzeczni, każde ich słowo gnie się w ukłonach, są pełni rezygnacji, biedni, żebrzący:

— Ze średniem wykształceniem poszukuję (legjonista) jakiegokolwiek zajęcia np.: pisarza, magazyniera, portjera, stróża nocnego i t. p. Łaskawe zgłoszenia pod Nowak, Podgórze, Rękowska 1. 1".

Ile w tem czołobitości! Ile skargi i braku ambicji! Pisarz — albo nocny stróż, wszystko jedno — aby żyć, aby dalej!

I jeszcze jedno rzuca się w oczy: poszukują posad przeważnie ludzie z handlowym wykształceniem. Prawie całą rubrykę, „poszukujących posad" wypełniają buchalterzy, handlowcy, stenografistki, korespondenci, siły biurowe, absolwenci szkół handlowych, ekspedjenci, magazynierzy, bilansiści, stenotypiści, i t. p.

Jest to najlepszą statystyką, uwidaczniającą ogólny zastój w kraju, daleko posuniętą teorję oszczędnościową i związaną z nią redukcję we wszystkich przedsiębiorstwach.

W rubryce zaś „wolne posady" przeważa tendencja demokratyczna — poszukiwane są najczęściej służące „do wszystkiego" i uwidacznia się zapotrzebowania na inteligentne panienki do dzieci.

Pozatem nikogo nie trzeba. Wszyscy są zbyteczni prócz służących i panien do dzieci.

Objaw ten da się z łatwością wytłumaczyć. Spółczesna ideologja wychowania dzieci zmierza do wpajania w młode dusze zasady „nadczłowieczeństwa". Każdy chce być w życiu conajmniej ministrem albo posłem. Robotnicy, rzemieślnicy, fachowcy — są zbyteczni. Zdobywa się ogólne wykształcenie i kto ma spryt i mocne łokcie — zdobywa sobie w życiu stanowisko. Dziewczyny wiejskie uczą się „manicuru" — albo fryzjerstwa — noszą rozcięte suknie (ostatnia moda paryska!) Kapelusze z piórami i pantofle na wysokich obcasach — wolą być paniami.

Bardzo również charakterystyczne są ogłoszenia matrymonjalne.

Naogół można wywnioskować, że mężczyźni traktują małżeństwo bardzo lekko, jako pewne ryzyko, mniej więcej takie same, jak przy kupnie biletu na farsę, o której w gazetach nie było jeszcze recenzji.

Kilka przykładów:

— Piękną panią w płaszczu z futrem, bluzka biała z żółtemi taśmami, imię p. Maryśka (podsłyszałem), za którą chodziłem kilka godzin, weszła do sklepu delikatesów na ul. św. Jana i tam pozostała — upraszam o podanie adresu do adm. pisma pod „Poważne zamiary dla bardzo zamożnego".

— „Dwóch ziemian lat 25 i 28 weseli i przystojni zanudzają się długiemi wieczorami zimowemi, pragną wejść w korespondencję z dziewojami i kobietkami w wieku Balzac'a, celem natychmiastowego zapoznania się. Fotografje niekoniecznie. Oferty pod „M. K.".

— „Wdowiec, lat 38, posiada dom i 4 morgi pola, bezdzietny, fachowiec, poślubi pannę lub wdowę, która mu dopomoże wypłacić weksel na 400 (czterysta) złotych (podkreślenia nasze. Red.). Mieszka w okolicy Krakowa. Zgłoszenia pod „Dobry".

— „Skromny", „Odważny" i „Całkiem nieśmiały" — poszukują takich dziewczynek. Zgłoszenia pisemne pod: „Skromny", „Odważny", „Nieśmiały".

Z tych kilku ogłoszeń widać najwyraźniej, że mężczyźni to najgorsze stworzenia pod słońcem: szukają żony po to, by zapłaciła za nich weksel, albo widzą kogoś na ulicy i lekkomyślnie proponują odrazu cel matrymonjalny. Inaczej kobiety. To już nie jest błaha gra — one rzucają ostanią stawkę na loterję życia! Każde słowo jest poważnie obmyślone, przeżute, wymawiane z drżeniem w głosie — widać, że im chodzi poprostu o życie:

— „Który z panów poważnych, na wyższem stanowisku poślubi i uszczęśliwi 23-letnią blondynkę bez posagu. Zgłoszenia: Ela Witekówna. Bielsko (Śląsk) Poste - restante".

Zdaje się, że dawne powiedzenie: „Styl to człowiek" można śmiało zamienić na bardziej spółczesne:

— Ogłoszenie to człowiek!

Bolski.

Od niewinnej śliwki do sześciomiesięcznego kryminału.
Furjacki napad na sędziego postronnego świadka.

Warszawa, 3 grudnia.

Augustyn Puchalski jest zdunem z urodzenia, to też w szykującym się obecnie sezonie pracy posiedzenie sądu okręgowego, gdzie zasiadł na ławie oskarżonych nie powszednią były mu dystrakcją.

Śliwka w kompocie jest symbolem niefortunnej sytuacji, niepowinno więc wydawać się dziwnem, że Puchalski właśnie przez śliwkę trafił przed kratki sądowe.

Niepozorny ten owoc znajdował się akurat między zębami niepowściągliwego Augustyna, gdy w sądzie pokoju 21-go okręgu przysłuchiwał się sprawie swych znajomych, sądzonych przez sędziego Łopattę.

Woźny sądowy, widząc, iż Puchalski z bezprzykładną nonszalancją zajada w czasie rozprawy, zwrócił mu uwagę, która jednak została w ten sposób przyjęta, iż sędzia był zmuszony posiedzenie przerwać i zażądać od policji wylegitymowania wypluwającego właśnie pestkę obywatela. Honorowy zdun oburzył się.

— Kogo będziecie legitymować? Mnie Zaco? Za śliwkę? Może pójdę na 7 lat rozstrzelania grochem cukrowym?

Puchalskiego usunięto siłą z sali, lecz gdy powiedziano mu, że może być pociągnięty do odpowiedzialności za niewłaściwe zachowanie, postanowił swego nie darować i, przywiódłszy niepowściągliwy język do szaleństwa, wpadł na salę rozpraw krzycząc:

— Mnie chcecie sądzić? Taka owaka wasza... Ja was tu zaraz rozsądzę. Noża, noża, ja mu pokażę!

Nieobliczalny szaleniec począł po kieszeniach szukać noża i przedzierać się z zaciśniętemi pięściami ku sędziemu, obrzucając go najbrudniejszemi ulicznemi wyzwiskami. Z trudnością policji udało się obezwładnić miotającego się we wściekłości Puchalskiego.

W zupełnie innym nastroju ducha zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem obrazy sądu (art. 154 cz. III k. k.)

Ze skruszoną miną podsądny prosił o łagodny wymiar kary, tłumacząc wybryk przejściowem zdenerwowaniem.

Sędzia Kramer, sądząc sprawę w postępowaniu uproszczonem skazał, tak podstępnie przez śliwkę przywiedzionego na ławę oskarżonych przestępcę na 6 miesięcy więzienia.

KRADZIEŻ PRZĘDZY.

Zamieszkałemu przy ulicy Borysa nr. 28 Teodorowi Radke, skradziono 42 paczki przędzy jedwabnej, wartości 4.000 zł.

DZIEWCZĘTA UCIEKAJĄ.

Zamieszkała przy ul. Wiznera 3 Marja Kubińska zameldowała policji o ucieczce jej 11-letniej córeczki [illegible] ny.

Wszczęto poszukiwania za zbiegłą..

W Rzymie grasuje zezwierzęcony człowiek.

Gwałci kobiety i dziewczynki, a następnie je morduje.

Cały Rzym poruszony jest okropnem wypadkiem jaki wydarzył się w tych dniach.

Jakiś zwyrodniały osobnik porwał dwuletnią dziewczynkę Rosinę Bonardo następnie dopuścił się na niej występnego czynu i ofiarę swą zamordował.

Nie jest to niestety pierwszy tego rodzaju wypadek. W ostatnich miesiącach kilkoro dzieci zniknęło w tajemniczy sposób i mimo energicznych poszukiwań nie udało się ich odnaleźć. Policja jest bezsilna, gdyż dzieci które w chwili porwania bawiły się z zaginionemi, nie poznają w aresztowanych osobnikach, winnych zbrodni.

Małżonkowie Bonardo — rodzice ostatniej ofiary, mieszkają w Rzymie na via Colonnato 12, w pobliżu placu św. Piotra. Są to ludzie średnio zamożni — ojciec jest mechanikiem. Owego nieszczęsnego ranka pani Bonardo wyszła ze swemi dziećmi 4-letnią Olgą i 2-letnią Rosiną i trzeciem maleństwem na ręku na plac św. Piotra, aby korzystając z pięknego dnia posiedzieć z niemi na słońcu. Spotkawszy na placu znajomych rozpoczęła z niemi pogawędkę, a dziewczynki Olga i Rosina bawiły się obok.

Plac św. Piotra, na którem znajduje się bazylika, otoczony jest kolumnami, i dzieci, zbierające się na placu, biegają między temi kolumnami, bawiąc się w chowanego.

Gdy pani Bonardo po kilku chwilach rozmowy, zawołała na swe córeczki, przybiegła tylko Olga. Rosiny już nie było. Zaczęło się wołanie i poszukiwanie. Początkowo przypuszczano, że maleństwo na żart schowało się za którąś z kolumn. Matka wraz z innemi kobietami obeszła cały plac dokoła. Nigdzie Rosiny nie było.

Wiadomość o zniknięciu dziecka rozeszła się błyskawicznie i w jednej chwili cały plac zapełnił się ludźmi.

Kilku ludzi zaalarmowało pobliski komisarjat policji. Policjanci przeszukali wszystkie sąsiednie domy i sklepy, lecz bezskutecznie. Rozpytywano dzieci, które bawiły się z Rosiną; widziały one jakiegoś wysokiego pana, który rozmawiał z Rosiną i dawał jej cukierki. Oto i wszystko!

Godzina mijała po godzinie, a zrozpaczeni rodzice czekali napróżno na swą dziecinę. Tak przeszła cała noc.

Nad ranem o godz. 7 przybył do komisarjatu w dzielnicy Andrea Dorior, młody robotnik, niosąc na ręku ciało biednego dziecka.

Opowiadał, że idąc do zajęcia, przechodził co rano nową drogą Monte Mario, leżącą za miastem i jeszcze niezamieszkałą. Tego ranka natknął się raptem na trup dziecka.

Rosina była obnażona i pokrwawiona. Młody robotnik, przerażony, nie wiedział w pierwszej chwili, co począć; wkrótce zdjął bluzę i owinął nią ciałko biednego dziecka i przyniósł do komisarjatu.

Udano się natychmiast do mieszkania Bonardo, by zawiadomić rodziców, biedacy rozpoznali swe dziecko.

Doktorzy, po obejrzeniu ciała skonstatowali, że dziecko uległo ohydnemu gwałtowi a następnie zostało uduszone. Rączki ofiary były związane sznurkiem.

Policja wyznaczyła 10 tys. lirów nagrody za jakiekolwiek bliższe szczegóły o potwornym zbrodniarzu. Dotychczas aresztowano kilkunastu podejrzanych osobników. Śledztwo prowadzone jest niezwykle gorączkowo i energicznie.

Pogrzeb maleńkiej ofiary odbędzie się na koszt miasta.

Gremjalne samobójstwo.

Trzy siostry zawisnęły na hakach.

W Szatmar na Węgrzech zdarzył się w tych dniach niezwykle tragiczny wypadek, który wywarł przygnębiające wrażenie na miejscowej ludności tamtejszej.

Trzy siostry, bardzo ładne dziewczęta, posiadały w tem mieście duży sklep z konfekcją. Interes szedł doskonale, młode właścicielki — sieroty cieszyły się sympatją swojej klijenteli.

Ostatniej soboty sklep zamknięto wcześniej, by właścicielki mogły pojechać do krewnych na wieś, gdzie chciały spędzić niedzielę. Tak powiedziały odźwiernej. W poniedziałek rano jeden z klijentów, przyszedł do sklepu, by odebrać pozostawioną tam paczkę i ku swemu zdumieniu zastał drzwi zamknięte.

Tknięty złem przeczuciem, poszedł do dźwiernej i zapytał ją o powód zamknięcia sklepu. Odźwierna odpowiedziała, że panienki wyjechały na niedzielę na wieś, ale już o 8 i pół rano powinny były powrócić. Po krótkiej naradzie oboje postanowili pójść do policji i zameldować o tajemniczem zamknięciu sklepu.

Była wtedy godzina 12-ta w południe. Około drugiej zeszedł na miejsce komisarz policji wraz ze ślusarzem i przystąpiono do otwarcia drzwi.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Wszystkie trzy siostry, wisiały na hakach jedna obok drugiej - ubrane jednakowo w czarnych sukniach i długich czarnych rękawiczkach. Na głowach miały kapelusze z krepowemi welonami, sięgającemi do ziemi. Do sukni najstarszej z sióstr przypięta była kartka z zawiawiadomieniem, że fundusze na ich pogrzeb znajdują się w szufladzie biurka. Co popchnęło nieszczęsne dziewczyny, z których najstarsza liczyła 25 lat, a najmłodsza 21, do samobójstwa, jest absolutną tajemnicą.

Jeden z krewnych przypuszcza, że powodem tego rozpaczliwego kroku mogło być wymówienie im lokalu przez właściciela domu, ponieważ sklep był ich jednym środkiem utrzymania.

Samobójczynie pozostawiły szczegółowe instrukcje, jak mają być pochowane i jaka liczba wieńców ma być złożona na trumnach.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ".

Opiekun arystokratycznych klejnotów.

Przed kilku dniami aresztowano w jednym z pierwszorzędnych berlińskich hotelów „kupca" Zygmunta Goldfarena.

Aresztowanie wywołało duże wrażenie bowiem „kupiec" bardzo był znany i popularny wśród sfer berlińskiej i wiedeńskiej arystokracji, nie tyle wprawdzie wśród jej przedstawicieli, ile wśród przedstawicielek.

Przedstawicielom tym „kupiec" ułatwiał zastawianie cennych rodzinnych klejnotów w „dyskretny sposób".

Odbywało się to w ten sposób, że „kupiec" zabierał arystokratycznym damom ich klejnoty, oświadczał, że zastawił je w wielkich bankach dawał właśnie swe pokwitowanie, oraz zobowiązanie do wypłacania odnośnym damom sześćset, tysiąc lub więcej marek miesięcznie. Było to niekiedy „zastawianie naodwrót", przyczem ostatnio już „kupiec" posunął swą gorliwość w udzielaniu gwarancji tak daleko że pewnej zdradzającej nieufność damie wystawiał weksel własny na sumę odpowiadającą zastawowo oszacowanej wartości klejnotów. To go właśnie zgubiło.

Dama zapragnęła niezwłocznie poinformować się o wartości wystawionego dokumentu i przy tej okazji kryminalna policja berlińska poinformowała się z kolei, że rzekomy „kupiec" jest poprostu wyrafinowanym oszustem, poszukiwany zresztą już przez czeską policję z powodu oszukańczego wyłudzenia dwóch miljonów koron od hrabiego Thun w Pradze.

Walki uliczne w Chartumie.

Krwawa potyczka oddziału angielskiego z egipskim.

SERGJUSZ ARITONOW. (167

Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

W odpowiedzi na list ten (a może i na inne nieodnalezione) otrzymał Protopopow od Rasputina szyfrowany specjalnie dłuższy radjogram, przesłany z jednego ze stacjonowanych na Bałtyku niemieckich statków wojennych.

Oto treść radjogramu:

„Do jego ekscelencji D. A. Protopopowa, ministra spraw zewnętrznych.

Drogi synu, dziś dostąpiłem wielkiego zaszczytu być przyjętym przez jego cesarską mość cesarza Wilhelma w poczdamskich Neues Palais na specjalnej audjencji, trwającej trzy godziny zgórą. Wyraził mi serdeczne swe podziękowanie i takież polecił mi wyrazić wam wszystkim, którzy mi pomagacie, szczególniej zaś najjaśniejszej pani, naszej ukochanej cesarzowej, którą nazwał aniołem dobroci.

W ciągu rozmowy szczegółowo nakreślił mi cały plan naszej dalszej akcji. Zbyt długo musiałbym pisać, aby ci to wszystko powtórzyć, a czas nagli, pozatem nie rozporządzam wielką ilością słów gdyż radjogram mi ograniczyli, więc wszystko szczegółowo wam powtórzę przy osobistem spotkniu się, co, spodziewam się już chyba niedługo nastąpi.

Podaję więc tylko te informacje, o które prosiliście terminowo. Otóż, na radzie wojennej postanowiono, jak mi rzekł cesarz Wilhelm, odwołać wojska, które stały w pogotowiu w Hamburgu i Bremie i były przeznaczone do zajęcia Anglji.

Sztab generalny orzekł, że należy zużytkować je na froncie zachodnim i rzucić je tam wszystkie wraz z trzema dywizjami, ściągniętemi z frontu wschodniego, aby pod Verdun uzyskać zwycięstko, które zadecyduje o losach wojny, miażdżąc zupełnie front sojuszniczy.

Pozatem sztab generalny doszedł do wniosku, że wogóle tego rodzaju najazd nie miałby dużych widoków powodzenia, ponieważ flota angielska zostałaby niewątpliwie całkowicie zmobilizowana i mogłaby zatopić wojska przeznaczone do desantu.

To też cesarz Wilhelm postanowił za radą admirała Tirpitza przełożyć cały nacisk z powierzchni wody pod wodę oraz nad wodę i w ten sposób zniszczyć flotę angielską, a przynajmniej znacznie ją osłabić i wtedy dopiero ruszyć wpław na Anglję, o ile, oczywiście, nie uda się wcześniej już definitywnie zlikwidować sojuszników na lądzie.

W każdym razie już w najbliższym czasie ma się udać do Anglji eskadra napowietrzna, której zadaniem będzie zniszczyć Londyn specjalnemi bombami dwojakiego rodzaju, częściowo napełnionemi zabójczymi gazami, częściowo zaś wybuchowemi o strasznej niszczycielskiej sile.

Ślę serdeczne pozdrowienia dla wszystkich naszych. Modlę się gorąco za was wszystkich i wszystkim ślę me błogosławieństwo wasz oddany

Grigorji Jefimowicz".

***

Gdy Rasputin powrócił do Petersburga odbył kilkugodzinną naradę z cesarzową, ks. Meklenburskim i Stürmerem

Powtórzył szczegółowo wszelkie polecenia, które zresztą sprawdzały się mniej do tych samych metod i sposobów, co poprzednio. Omawiano też środki zaradne przeciw coraz szerszej kręgi zataczającej akcji wielkich książąt oraz ich popleczników. Zdobyli oni świeże materjały oskarżające wobec tego, że niektóre dzienniki niemieckie, a mianowicie „Beliner Tageblatt" i „Frankfurter Zeitung" prawie, że wygadały się o obecności Rasputina w Berlinie.

Nie twierdziły tego coprawda otwarcie, ale dawały dość przejrzyście do zrozumienia, że pokój oddzielny z Rosją można uznać za „fair accompli", o czem świadczy „wizyta pewnego wysokiego dygnitarza rosyjskiego incognito w Berlinie". W Dumie zaczęło się formalne wrzenie. Cesarzowa starała się osobiście umitygować wielkich książąt Mikołaja i Dymitra, lecz bezskutecznie.

Wówczas z polecenia Rasputina cesarz rozpuścił Dumę, aby móc uchwalać ustawy na mocy art. 87. Inaczej lada dzień mogłoby dojść do niesłychanego w dziejach Rosji skandalu.

(D. c. n.).

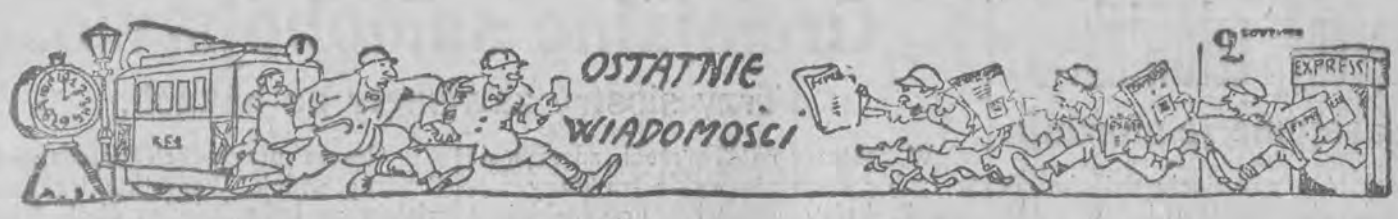

Nota Estonji do Sowietów.

Demonstracje antysowieckie w Rewlu.

RYGA, 3 grudnia.

Władze wojskowe w Tallinie rozstrzelały blisko 50 osób, które aresztowano z bronią w ręku w chwili, gdy atakowały wojsko i policję.

Według doniesień tutejszej prasy poseł ros. w Estonji z powodu rozstrzelania bolszewickiego kom. wniósł jaknajostrzejszy protest, który jednak nie został przyjęty przez estońskie M.S.Z. Gen Laidoner zapowiedział, że sprawcy ostatniej rewolucji komunistycznej będą natychmiast po wykryciu rozstrzelani.

Tallin, 3 grudnia.

Rząd estoński wysłał energiczną notę prostującą do Moskwy, w której domaga się od rządu Sowietów, aby przeszkodził demonstracjom i agitacjom wrogim dla Estonji w Moskwie, Petersburgu i w innych miastach Sowietów. Rząd estoński w nocie swej stwierdza, że w demonstracjach antyestońskich brali udział urzędnicy rządu sowieckiego i uchwalono rezolucję, nawołującą do walki z białymi bandytami estońskiego gabinetu.

Tallin, 3 grudnia.

Na głównych ulicach wiodących do wzgórza katedralnego zebrały się tłumy publiczności, aby zademonstrować swą radość z powodu stłumienia czerwonego teroru. Trójkolorowa chorągiew powiewała z wysokiej wieży.

Wojska udały się pod gmach parlamentu. Prezydent państwa z trybuny wygłosił mowę, w której wyjaśnił zajścia ostatnich dni.

Parlament zgotował mu wielką owację. Wojsko dobyło szabel na znak wierności dla rządu. Prezydent proklamował stan wojenny, który przyjęto z wielkim zapałem. W zakończeniu prezydent dodał, że trzecia międzynarodówka jest największym wrogiem wschodnim Estonji.

Tajemniczy pomnik stanął w ciągu kilku minut w Warszawie.

Grobowiec ku czci Nieznanego żołnierza pod pomnikiem ks. Poniatowskiego.

Z Warszawy donoszą nam:

Onegdaj stanęła Warszawa wobec nieoczekiwanego faktu ufundowania grobowca ku czci Nieznanego żołnierza.

We wtorek wczesnym rankiem zajechała przed pomnik ks. Poniatowskiego platforma, z której kilku ludzi ściągają płytę, układając ją u stóp pomnika. Nie zapytani skąd są i skąd wzięli płytę, odjechali nieznani nikomu.

Po chwili koło złożonej płyty poczęli gromadzić się nieliczni o tej porze przechodnie.

Płytę wykonano z piaskowca. Ma ona formę zbliżoną do kwadratu. U góry płyty wyryto duży krzyż, a pod nim napis: „Nieznanemu żołnierzowi poległemu za Ojczyznę".

W kilka chwil później na płycie złożono kilka wieńców, a wśród nich również wieniec Związku zawodowego techników gorzelniczych. Tymczasem wieść o złożeniu płyty obiegła już Warszawę.

Próżno jednak zastanawiano się nad pobudkami tego czynu i dociekano osoby inicjatora. Tajemnica narazie pozostała niewyjaśniona.

Dla domysłów i plotek pozostało obszerne pole. To też ukuto ich sporo.

Władze miejskie warszawskie zostały zaskoczone faktem złożenia płyty na placu Saskim.

Orgna policyjne rozwinęły natychmiast silną akcję zmierzającą do wykrycia tajemniczych inicjatorów,. Ustalono najpierw pracownię, w której płytę wykuto.

Nie było to zresztą trudne. Od tej chwili rozpoczęło się badanie p. Lubowieckiego, właściciela zakładów rzeźbiarsko - kamieniarskich w Warszawie.

Przychodzili do niego podobno różni funkcjonarjusze policji, starając się prośbami i groźbami wydobyć z niego tajemnicę.

Policja otrzymywała odpowiedź, że nazwiska 3 panów, którzy zamówili w dniu 24 listopada płytę nie zostały zanotowane, że właściciel zkładów kamieniarskich może jedynie rozpoznać tych mężczyzn po twarzy.

P. Lubowieckiego nie wzruszył nawet taki argument policji, że nie chodzi jej wcale o ukaranie sprawców czy wykonawców, lecz wyłącznie o ambicję szybkiego wyjśnienia sprawy.

Zebrane wiadomości i poczynione zabiegi doprowadziły do przeświadczenia, iż płytę ufundowała jakaś organizacja specjalnie w tym celu zawiązana, a opierająca się o istniejące już związki czy stowarzyszenia.

W Kairze spokój.

Tylko studenci na uniwersytetach strejkują.

W Kairze panuje zupełny spokój. Życie handlowe i życie publiczne rozwijają się zupełnie normalnie

Wyjątek stanowi uniwersytet Na uniwersytecie studenci prowadzą dalej strejk celem zaprotestowania przeciwko zarządzeniom nowego rządu egipskiego.

Opozycja parlamentarna poprzestała na ogłoszeniu jeszcze jednego protestu, w którym oświadczyła, że rząd Zi-wara Paszy idzie w swojej uległości dla Anglików stanowczo zadaleko.

Tajemnica strasznego morderstwa w Niemczech.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 3 grudnia.

Niesłychane morderstwo, dokonane w Siegen, na ośmiu osobach, znalazło dzisiaj niemniej sensacyjne wyjaśnienie.

Mordercą okazał się sam właściciel willi, w której morderstwo zostało dokonane, niejaki Algerstein, który zamordował swą żonę, siostrą, córkę, matkę, dwu urzędników i dwie osoby, zwabione do wnętrza willi wydobywającym się z niej krzykiem.

Algerstein zagrożony był poważnie paraliżem, a przestraszony ogromnymi postępami tej choroby, postanowił zgładzić całą swą rodzinę.

Władze policyjne na wieść o mordzie obsadziły wszystkie dworce, zaś oddziały żandarmerji patrolowały po okolicznych lasach, by niedopuścić do ucieczki ewentualnych wspólników mordu. Okazało się to jednak bezowocne.

Chemik, przybyły z Frankfurtu, stwierdził, że odciski palców, jakie znalazł na trupach pomordowanych, były identyczne z odciskami polców Algersteina.

Pod wpływem kryżowych pytań prokuratora Algerstein przyznał się do dokonania tego niezwykłego morderstwa.

KONCESJE RZĄDOWE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 grudnia.

Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzka obradowała nad sprawą koncesji.

Projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, regulujący tę kwestję, a który ma być wydany na mocy ustawy o pełnomocnictwach, przedstawił komisji dyrektor departamentu p. Głowacki. Projekt ten przewiduje rozwiązanie wszystkich dotychczasowych koncesjonarjuszy, a przedewszystkiem inwalidzi, otrzymaliby koncesje nadal.

Po obszernej dyskusji, w której mówcy koła żydowskiego przemawiali w obronie dotychczasowych koncesji, domagając się odszkodowania dla tych, którym koncesje będą wypowiedziane, wszyscy inni mówcy wypowiedzieli się za projektem.

Po drzuceniu szeregu wniosków posła Wiślickiego, dyskusję zakończono bez głosowania.

ZNÓW HOHENZOLLERNI.

Agencja Wschodnia.

Bern, 3 grudnia.

Rząd szwajcarski zaprzecza stanowczo uporczywym pogłoskom, krążącym już od pewnego czasu, że w Szwajcarji egzystuje jakiś komitet, którego celem jest przywrócenie na tron pruskiej dynastji Hohenzollernów.

Odczyty czerwonego krzyża. W nadchodzącą niedzielę o godzinie 12,30 w południe w sali polskiej YMCA., Piotrkowska 89, staraniem czerwonego krzyża, dr. Leyberg wygłosi odczyt n. t. „Hygiena skóry".

Odczyty dra Leyerberga cieszyły się zazwyczaj wielkim powodzeniem niewątpliwie więc i ten odczyt zgromadzi licznych słuchaczów, którzy będą mieli sposobność zapoznania się ze sposobami zachowania zdrowia.

SPRAWY GDAŃSKA W LIDZE NARODÓW.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 3 grudnia.

Sekretarjat Ligi narodów postanowił postawić na porządku dziennym najbliższej sesji oprócz już przygotowanych, jeszcze trzy następujące sprawy; dotyczące Gdańska, a mianowicie: 1) Mianowanie wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku (termin urzędowania obecnego komisarza, Mac Donnella, upływa w marcu r. p.), 2) Sprawa stanowiska wolnego miasta na forum międzynarodowem odnośnie do konwencji i układów międzynarodowych. 3) Nominacje rzeczoznawców do spraw sporów prawnych.

Na posiedzeniu Ligi narodów jako przedstawiciele senatu gdańskiego delegowani zostaną: senator dr. Franck, prezydent senatu Sahm, radca rządowy Ewer i dr. Ehrber.

Warszawa, 4 grudnia.

PIERWSZA PRZED. WARSZ.
Nowy Jork 5.16
Londyn 24.06
Paryż 28.39
Belgja 25.88
Włochy 22.45

DRUGIE NOTOW. WARSZAWSKIE.
Dolary 5.175

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.
Złoty 104.60
Warszawa 104.25
Dolary 5.40
Przekazy na Warszawę 5.16

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.
Bank Handlowy 5.—
Bank Sp. Zar. 6.—
Bank Zachodni 1.80
Rudzki 1.10
Starachowice 1.90—1.93—2.—
Lilpop 0.57
Ostrowiec 6.25
Modrzejów 3.85
Węgiel 2.55
Cukier 3 (w żąd.) 2.90 (w płac.)
Żyrardów 11.25 (2 em.)
Zawiercie 18.50
Ćmielów 0.54
Nobel 1.70
Siła i Światło 0.49
Tendencja utrzymana.

Generalny atak na ministra Miklaszewskiego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odbędzie się dalsza dyskusja o dodatkowym budżecie do preliminarza budżetowego na rok 1924.

Przy omawianiu preliminarza budżetowego ministerstwa oświaty lewica wystąpi z ostrą krytyką p. Miklaszewskiego

W toku dyskusji również wystąpią przeciw p. Miklaszewskiemu stronnictwa mniejszości narodowych.

Komunikacja lotnicza z Łodzią.

Warszawa, 3 grudnia.

Departament eksploatacyjny w ministerstwie kolei żelaznych prowadzi pertraktacje w sprawie uruchomienia następujących linji komunikacyjnych powietrznych wewnątrz kraju:

Warszawa — Poznań z przedłużeniem do granicy polsko - niemieckiej.

Gdańsk Łódź Katowice Kraków z odnogą Łódź Warszawa. Kraków Lwów.

Pozatem departament eksploatacyjny w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych podejmuje akcję celem połączenia Krakowa z Wiedniem a Lwowa z Bukaresztem.

W razie uruchomienia linji powietrznej Warszawa — Poznań aktualną stanie się sprawaw w przedłużenia tej linji do Berlina. Linje te byłyby uruchomione na wiosnę 1925 roku.

REWELACJE O STOSUNKACH CELNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 grudnia.

Wzwiązku z rozpowszechnianym w sferach sejmowych listem ulotnym o stosunkach w administracji celnej, napisanym przez b. komisarza straży celnej Antoniego Pallulona, zwolnionego z urzędu za przekroczenie służbowe, ministerstwo skarbu, na prośbę osób wymienionych w tym liście, wystąpiło do władzy prokuratorskiej o pociągnięcie autora do sądowej odpowiedzialności.

MAC DONALD PRZEWODNICZĄCYM LABOUR PARTY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 grudnia.

Frakcja parlamentarna Labour Party wybrała Mac Donalda na stnowisko przewodniczącego frkcji.

Dużem powodzeniem w Berlinie cieszy się orkiestra hinduska, która daje koncerty na swych narodowych instrumentach.

Ciekawy okaz tresury zwierząt: W cyrku Buscha produkuje się kapitan Wal ze swemi tresowanemi krokodylami, które jak wiadomo należą do najgłupszych i najdzikszych zwierząt.

Nowy akademik francuski Paul Neveux, obrany do akademji Goncourt'a.

Niemiecki generał Nathusius, skazany przez sąd wojenny francuski za kradzież i ułaskawiony przez prezydenta Francji.

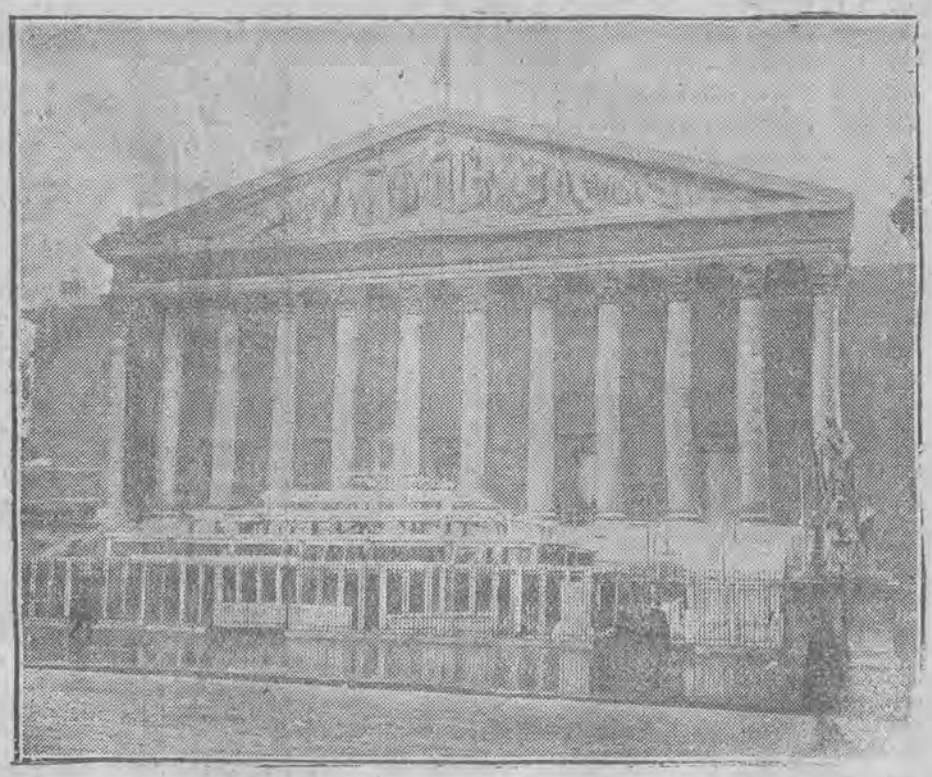

Gmach parlamentu francuskiego w Paryżu.
Poselstwo meksykańskie w Berlinie: poseł Serrano w otoczeniu swej rodziny i personelu.

ZARZĄDZENIA NIEMIECKIE CELEM PODNIESIENIA WYDAJNOŚCI PRACY NA KOLEJACH.

Berlin, 3 grudnia.

Niedawno zapowiedziane zarządzenia kompetentnych kół w sprawie zwolnienia robotników warsztatów kolejowych spowodowało wśród kolejarzy głębokie zaniepokojenie. Niemiecki związek kolejarzy stara się o załagodzenie tego zarządzenia. Zwolnienia są następstwem zmiany systemu pracy w warsztatach kolejowych.

Zastosowanie wszelkich linezji akordowych płacy wzmogło znacznie wydajność sił technicznych interesowanych. Celem zwolnienia jest uzgodnienie liczby sił roboczych ze zmniejszeniem zakresu produkcji w warsztatach kolejowych i zarazem skoncentrowanie reperatur w najdoskonalszych warsztatach. Wobec tego okazuje się wszędzie zbyteczna ilość robotników, a niektóre warsztaty muszą być zamknięte.

Socjaliści domagają się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, ażeby te tysiączne szerze robotnicze mogły być nadal zatrudnione.

ZWYCIĘSTWO WPŁYWÓW JAPOŃSKICH W CHINACH.

Londyn, 3 grudnia

Z Tokio donoszą, że zwycięstwo Sun-Jan-Tsena w Chinach podcięło ogromnie wpływy bolszew. na Dalekim Wschodzie i przyczyniło się do zbliżenia japońsko-chińskiego.

Japonja podniosła poselstwo w Chinach do godności ambasady. Sun-Jan-Tsen bawi w Tokio, gdzie przygotowuje konferencję z wybitnemi osobistościami japońskiemi, celem zawarcia ścisłego sojuszu japońsko - chińskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 3 grudnia.

W pobliżu Koszyc wykoleił się pociąg osobowy. 12 osób odniosło lekkie obrażenia.

TRAKTAT ANGIELSKO - NIEMIECKI

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 2 grudnia.

Dzisiaj popołudniu podpisany został w Foreign Office traktat handlowy i morski między Anglja i Niemcami.

CASINO — Dziś i dni następnych. — ODEON

„QUO VADIS?..."

Podług powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

W rolach głównych: Emil Jannings i hrabianka Rina de Liguoro

Początek seansów o godz. 4 po poł.

CYRK
A. CINISELLI.

Dziś i dni następnych

FRIKO i AMORS

ulubieńcy publiczności łódzkiej, słynni klowni.

JACKSON
i jego grupa
12 tygrysów

nowa tresura

SIOSTRY PRINCESS

śmiertelne popisy pod kopułą cyrku.

Oraz 10 pierwszorzędnych numerów cyrkowych.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

„REKURS"

Koncesjonowane biuro porad i zleceń administracyjno-skarbowych.

PIOTRKOWSKA 64 ŁODZ TELEFON 30-48
(w podwórzu, prawe wejście, parter)

udziela porad — we wszystkich sprawach administraryjnych, podatkowych i mieszkaniowych
pisze --- rekursy, podania, zażalenia, memorjały.
załatwia - zlecenia interesantów we wszystkich sprawach administracyjno-skarbowych. 9435—12

Biuro otwarte codziennie od 9-ej rano do 7-ej wiecz. bez przerwy.

BIURO PORAD i ZLECEŃ PRAWNYCH „WIEDZA",

Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy! — — Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy! — —

Łódź, ul. Piotrkowska (dawniej № 84) obecbie № 90, prawa of. I p. tel. 8-40

Kierownik biura — rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notarjusza, codziennie w godzinach od 9 do 11 rano i od 1 do 3 ppoł. udziela porad prawnych w sprawach hipotecznych, notarjalnych, podatkowych, administracyjnych, skarbowych i majątkowych.

Biuro redaguje i pisze podania, rekursy, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarjalnych i hipotecznych, statutów spółek, i pełnomocnictw, tłumaczy, z języków obcych i przepisuje na maszynach — szybko solidnie i uczciwie po nader niskich cenach

DLA NIEZAMOŻNYCH PORADY PRAWNE BEZPŁATNIE.

„RENOMA"
Piotrkowska 7.
poleca:
Boty, Kalosze, Ciepłe pantofle.
Ceny fabryczne

Dr.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia. 8—: 6—8. Dla pań 5—6

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 l. ofic. 2-e piętro

Ogłoszenia drobne

Nauczycielka izr. w średnim wieku z muzyką, i językami: niemieckim i francuskim poszukuje kondycji na miejscu lub na wyjazd. Warunki przystępne Andrzeja 42 m. 15. 1 50-6

Pokój umeblowany przy starszej pani dla 2-ch lub 1-go pana do wynajęcia. Radwańska 43 m. 7 (front) M. Kawecka. 098

Na gwiazdkę! Na raty i za gotówkę! Łóżka niklowe wszelkiego rodzaju, krzesełka dziecinne, materace, łóżka polowe, wózki dziecięce daje „Palma" Narutowicza № 36, w bramie na prawo, telefon 35-25

Udzielam początków gry fortepianowej Ceny bardzo przystępne. Zawadzka 9 m. 37. 126

W 30 jednogodzinnych lekcjach, z gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, naucza praktycznie samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzenia bilansów, b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższem wykształceniem. Informacje: 10—11 rano, 8—9 wiecz., Piotrkowska 183, ofic. I p. 128-2

SZKOŁA TAŃCA
W. LIPIŃSKIEGO — Ewangielicka 17, 3 p.
Nowe grupy rozpoczynają 4, 5 i 6 b.m Karty wstępu wydaje kancelarja przez cały dzień bez przerwy. 110—

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

2 względnie 3
pokoje
z kuchnią
z wszelkiemi wygodami poszukiwane, możliwie w śródmieściu. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „Pobret". 138

Dr.
P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 5—8.

KRAWATY
bielizna ciepła i nowości sezonowe
PIĄTKOWSKI
PIOTRKOWSKA 89. 217-9

Dr.
J. M. HALTRECHT
Akuszerja i choroby kobiece.
Piotrkowska 26
przyjmuje od 10—11 i od 4 do 6-ej.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Co się okazało?
iż piecyk kaflowo-szamotowy wykonany u
B-ci Koźmińskich, Główna 51, (w podwórzu)
zużywa najmniej opału
daje najwięcej ciepła.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 str.) Zaręczynowe i zasiub. po tekście 6 zł. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za treść druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 grosz. Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman